

Ewa Stojowska

Była aktorką. Znaną i lubianą. Dzisiaj poza najbliższą rodziną i coraz mniej licznymi kolegami z teatru prawie nikt już o niej nie pamięta, chociaż od jej śmierci minie niedługo dopiero dziesięć lat.

Urodziła się 24 grudnia 1908 roku w Tarnowie jako Krystyna Ewa Pryzińska. Ojciec był nauczycielem gimnazjalnym, matka zajmowała się domem. Wczesne dzieciństwo spędziła w Zakopanem, potem w Krakowie. Gdy miała kilkanaście lat, rodzina przeniosła się do Lwowa, więc tam skończyła Gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Od najmłodszych lat interesował ją teatr. Była bardzo ładna, o czym świadczą nieliczne zachowane fotografie i pamięć kolegów.



Już po maturze zaczęła występować w studenckich teatrzykach Lwowa. Gdy powstała Rozgłośnia Polskiego Radia we Lwowie przy ulicy Batorego 6, została stałą wykonawczynią ulubionej audycji tysięcy słuchaczy w całej Polsce – „Wesołej lwowskiej fali”. Nie był to przypadek. Pomysłodawcą, głównym autorem i reżyserem tego programu był Wiktor Budzyński, którego żoną została w grudniu 1931 roku. Ich ślub był wydarzeniem towarzyskim i artystycznym tamtych lat. Cudem ocalały fotografie z tej uroczystości, która odbyła się w parafii św. Mikołaja we Lwowie. W pierwszych rzędach obok rodziny pary młodej siedzą koleżanki i koledzy z Polskiego Radia. Wśród nich Szczepko i Tońko, i Włada Majewska, późniejsza, emigracyjna żona Wiktora Budzyńskiego.

W teatrze u Wiliama Horzycy debiutowała już jako Ewa Stojowska dopiero w 1935 roku. Wkrótce po pierwszych sukcesach porzuciła Lwów dla Warszawy. Jej uroda i temperament zachwyciły Marię Malicką, która kompletowała zespół do swojego teatru w Warszawie. Przyjechali oboje. Ona została. Występowała w Teatrze Malickiej i w Letnim. Budzyńskiemu było trudniej znaleźć dla siebie odpowiednie miejsce w stolicy. Wrócił do Lwowa, do studia Polskiego Radia, gdzie aż do wybuchu wojny kierował programem rozrywkowym, pisząc i reżyserując.

Ostatnie przedwojenne lato spędziła z rodziną we Lwowie. Wróciła w końcu sierpnia 1939 roku do Warszawy. Swoich bliskich, którzy przeżyli wojnę, zobaczyła ponownie dopiero w 1946 roku. Co robiła w czasie okupacji? Występowała w teatrach jawnych, w kawiarniach. Ale o jej najważniejszej działalności z tamtych lat wiadomo niewiele. Po wojnie niebezpiecznie było o tym mówić. W 1941 roku została zaprzysiężona jako łączniczka „Alina” i zaczęła współpracować z Romanem Niewiarowiczem w Związku Walki Zbrojnej. Nosila broń, meldunki, prasę i dokumenty konspiracyjne. W jej mieszkaniu ukrywali się Żydzi, którym udało się wydostać z getta. Wśród najbliższego zespołu konspiratorów był konfident gestapo, który wydał ich wszystkich. Została aresztowana wraz z całą grupą 17 maja 1943 roku. Przeszła ciężkie tortury na Pawiaku. Potem wywieziono ją do więzienia we Lwowie i na Montelupich w Krakowie. Stamtąd już była tylko prosta droga do Oświęcimia, skąd po kilku miesiącach trafiła do obozu w Bergen Belsen. To tam 15 kwietnia 1945 roku doczekała wyzwolenia. Po kilku tygodniach znalazła się w zespole Cyrulika Warszawskiego, który zorganizował uciekinier z Buchenwaldu – Fryderyk Jarosy.

Z tym zespołem, w którego skład wchodziły aktorki odnalezione w różnych obozach na terenie Niemiec objeżdżała skupiska dipisów w Belgii, Holandii, we Włoszech. W jednej z miejscowości spotkała swojego męża. Ona była zdecydowana na powrót do Polski. On postanowił zostać na emigracji w Wielkiej Brytanii.

Wróciła do Krakowa w marcu 1946 roku. Została aktorką Teatru im. Juliusza Słowackiego. Nie występowała już często. Trochę reżyserowała, prowadziła teatralną działalność popularyzatorską wśród młodzieży. Była dumna, że jej jedyny syn Janusz Budzyński po skończeniu polonistyki został artystą estradowym, poszedł w ślady rodziców, z którymi nie miał wcale częstego kontaktu. Bywała w Skolimowie, gdzie wciąż o niej pamiętają, podobnie jak w Krakowie.

Wiktor Budzyński zmarł w Londynie w 1972 roku. Janusz odszedł przedwcześnie w 1990. Ewa Stojowska zmarła w Krakowie 11 stycznia 1996 roku.